Nr. 118. We Lwowie Piątek dnia 29. Kwietnia 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Z chwili bieżącej.

Lwów 28. kwietnia.

Deklaracja hr. Thuna, złożona wczoraj w izbie posłów tuż przed rozpoczęciem rozpraw nad wnioskami o zniesienie rozporządzeń językowych, jest nieodrodną siostrzyczką znanej przemowy inauguracyjnej prezydenta gabinetu w chwili otwarcia bieżącej sesji rady państwa. Niemcy mają na określenie tego rodzaju enuncjacyj dość charakterystyczny frazes: *Wasch' mir den Pelz, mach' ihn nicht nass...* W obu razach premjer przedlitawski usiłował zręcznie prześlizgnąć się ze swoją łódką przez napiętrzone z obu stron skały kontrastów w interesach Niemców i Słowian; w obu mowach nikogo ani zraził, ani ujął dla swoich planów — głównie pono z tej racji, że ich poprostu nie odsłonił. Jedno natomiast jest w tej metodzie szefa rządu — jeżeliby już o jakiejś metodzie mówić można tutaj — dość widoczne. Oto hr. Thun pragnie za każdą cenę uzyskać w parlamencie czasowe zawieszenie broni, aby uczynić go zdolnym do podjęcia załatwienia sprawy ugody z Węgrami.

Sprawa ta chyba nie da się już dłużej odwlekać, jest najbardziej aktualną i piekącą ze wszystkich, a kto do tej pory udaremniał każdy krok do jej podjęcia, powtarzać zbyteczne. Umiarkowane żywioły niemieckie uznają zapewne rację stanu, która nakazuje *coute que coute* puścić raz już ugodę na alembik parlamentarny! Uznają i radeby może wycofać się z matni, w którą je zapędził szowinizm rozhecowanych wyborców z jednej, a brutalny teroryzm radykałów niemieckich z drugiej strony. Otóż zdaniem naszem, hr. Thun chce obecnie zbudować dla tych żywiołów jakiś prowizoryczny most do odwrotu.

Jeżeli to przypuszczenie nasze jest trafne i szczęśliwa gwiazda istotnie zaprowadzi hr. Thuna do nieodzownego uporania się z kwestją ugody węgierskiej, w takim razie nietylko mu nie mamy za złe tej mglistości i... bezprogramowości w dotychczasowych jego wynurzeniach, lecz owszem życzymy szczerze, aby tą „metodą“ do zamierzonego doszedł celu. Jeżeli komu, to Polakom i całej prawicy zależy nieobłudnie na interesach ogólno państwowych, wśród których przecież odnowienie ugody z Węgrami na naczelnem stoi miejscu.

* * *

Sytuacja wojenna nie posunęła się dotychczas. Unja ogranicza się do blokady, nie ryzykując na wejście w bliższą rozmowę z fortami hawańskimi, które, zdaniem rzeczoznawców, mogłyby wyrządzić okrętom amerykańskim sporo krzywdy, a w pobliżu niema warsztatów do naprawiania uszkodzeń. Do okrętów amerykańskich pod Kubą przybył świeżo okręt wojenny „Mangrove“ z Key-Westu, gdzie pozostały jeszcze na wszelki wypadek dwa monitory, kanonierka, krzyżowiec i awizo. Nad flotą hiszpańską na wodach kubańskich dowództwo objął admirał Monterola, a nad lotną flotylą adm. Cervera.

Wylądowanie wojsk amerykańskich na Kubie jest ciągle w planie Unji. Ma ono nastąpić pod Cardenas, powstańcy zaś — jak zapewniają ze strony amerykańskiej — przyobiecali swoje współdziałanie. Podobno ma być wysłany transport amunicji i broni dla Gomeza, tylko, że wybrzeża są teraz pilniej strzeżone. Gromadzenie się wojsk amerykańskich odbywa się w Chicamanga. Do głównej kwatery przybywa delegat angielski pułkownik Lee z Kanady w charakterze attaché. Wysnuwają ztąd w Madrycie, iż przymierze angielsko-amerykańskie, a przynajmniej pewne umowy istnieją.

Najwięcej troski wywołuje w Ameryce zupełna niewiadomość o ruchach eskadry hiszpańskiej około Zielonego Przylądka. Podobno eskadra ta już wyruszyła na morze, ale nie jest to sprawdzone. Zdaje się, że Hiszpanja zamierza urządzić Ameryce jakąś niespodziankę, a możliwość pojawienia się jej na wybrzeżach amerykańskich tak jest brana w rachubę, że świeżo zatopiono torpedy w szeregu portów amerykańskich.

Polowanie na statki wciąż się z obu stron odbywa. Amerykanie pochwycili podobno znów trzy statki hiszpańskie na wodach antylskich, a Hiszpanie mieli opanować okręt „St. Louis“, wiozący około 5 miljonów dolarów. Ta ostatnia wiadomość wymaga potwierdzenia.

W madryckiej *Gazeta officiale* ogłoszono urzędownie o rozpoczęciu wojny, a jednocześnie dekret o korsarstwie. Hiszpanja nie wyrzeka się prawa korsarstwa, lecz obowiązuje się szanować flagę neutralną. Wolno jest tylko okrętom zaopatrzonym w patenty korsarskie rewidować okręty, podejrzane o kontrabandę. Ze strony Hiszpanji okręty handlowe uważane będą za należące do flotyli, o ile otrzymają odpowiednie patenty.

Powstanie na Filipinach.

Prędzej aniżeli się spodziewano, pokazali Yankesi, do czego właściwie dążą i co w zatargu z Hiszpanją uzyskać zamierzają.

Patrząc od dawna chciwem okiem, jak inne mocarstwa zdobywają dla siebie punkt po punkcie na terytorjum państwa chińskiego, zapragnęli wstąpić w ich ślady, by w ten sposób utrwalić zbyt swych towarów na rynkach wschodnio-azjatyckich. Nie mając bowiem dotychczas żadnego punktu oparcia, trudno im było konkurować z Japonją, która jak powszechnie wiadomo, pała antagonizmem do unji północnej Ameryki i jest jej groźnym konkurentem w tamtejszych stronach.

Nie mając odwagi wystąpić ze swemi żądaniami wobec Rosji, Niemiec, Francji i Anglji, które to państwa otrzymały pewne koncesje od Chin, a nawet wydzierżawiono im część wybrzeży i przystanie, zwrócili swe oczy na wyspy Filipińskie będące w posiadaniu Hiszpanji, a oddalone niespełna 600 mil morskich od wybrzeży państwa niebieskiego.

Że z zamiarem tym noszą się nie od dzisiaj, dowodzi wybuchłe w roku 1896 powstanie na Filipinach. Wtenczas to już podejrzywano Stany Zjednoczone, że ich poddani, posiadający na Filipinach znaczne plantacje, wywołali te rozruchy, lecz czy nie posiadano dość dowodów, czy też Hiszpanja nie chciała rozpoczynać zatargu z unją — dość, że sprawa ta po uśmierzeniu buntu poszła w zapomnienie.

Nie zapomnieli o niej jednak Amerykanie i obecnie, jak donoszą, wywołali ponownie emisarjusze ledwo co stłumione powstanie na Filipinach, by korzystając z zamieszania, mogli tem łatwiej anektować te wyspy dla siebie i usadowić się na dalekim Wschodzie.

Powstanie wybuchło na wyspie Zebu, a dopiero z chwilą przybycia hiszpańskich krążowników „Don Juan de Austria“ i „Paragua“, które wysadziły wojska na ląd, mogli Hiszpanie pod dowództwem jenerała Tezeiro wyruszyć naprzeciw zbuntowanym. W bitwie, która niebawem miała miejsce, padło ze strony powstańców przeszło 500 ludzi, lecz i straty Hiszpanów mają być znaczne.

Tymczasem powstanie rozszerza się coraz dalej, a liczba zbuntowanych ma sięgać do 10 tysięcy.

Niedawno temu doniosły pisma hiszpańskie, że w razie konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją, może ta ostatnia liczyć na pomoc jednego z mocarstw nieeuropejskich, a niedwuznacznie wskazywały na Japonję. Jeżeliby faktycznie tak było, to niezawodnie uzyskała Japonja od Hiszpanji pewne ustępstwa i koncesje w zamian za udzielenie swej ochrony dla zabezpieczenia Hiszpanom posiadania wysp Filipińskich — co wobec nienawiści i antagonizmu panującego w Japonji przeciw Yankesom, tudzież bliskości wyspy Formosa (należącej do Japonji) od Filipinów nie brzmi tak nieprawdziwie.

Konsul amerykański opuścił już Manilę (główne miasto na Filipinach).

Hiszpanie pozakładali w porcie liczne miny, a silna eskadra czeka dalszych rozkazów. Eskadra ta, pozostająca pod dowództwem admirała Montoyo y Pasaron, składa się z 6 krążowników, 27 kanonierek i z 3 okrętów transportowych.

Eskadra Stanów Zjednoczonych, pozostająca na wodach chińskich, składa się z 4 krążowników, 2 kanonierek, nadto ma się do niej przyłączyć krążownik „Baltimore“, który już wypłynął z Honolulu.

Talmud i kahał.

I. Czytamy w *Związku chrześcijańskim*: Rozmaite są dziś kwestje na porządku dziennym; ale najbardziej chyba piekącą to kwestja żydowska. I niechaj nikt nie myśli, iżby taką dziś tylko była. Odkąd naród żydowski poszedł na tułaczkę; odkąd uczepił się któregokolwiek społecznego organizmu, odtąd rozpoczął się odruch samozachowawczy. Skutkiem tego odruchu, całkiem zresztą naturalnego i zrozumiałego, wędrowało znienawidzone plemię z jednego narodu do drugiego.

Oswobodzone nacje szybko do sił przychodziły; natomiast gościnne dla przybyszów—żydów,—poczęły wnet blednąć i usychać jak usycha roślina pod zwojami pasorzytu. Cóż więc dziwnego, że i nasz naród polski, czując jeszcze w sobie ochotę i dość siły do życia, pragnie się z nich ogarnąć.

A czas najwyższy po temu, bo z 2 miljonów żydów w Austrji, przypada dziś na biedną Galicję aż miljon, czyli 1 żyd na 7 mieszkańców.

Pragnienie to atoli u nas posuwa się aż tak daleko, by żywioł obcy zgoła wyrugować. Nie; my tylko pragniemy rozluźnić nieco owe sploty i wyrobić w sobie większą odporność. Do tego właśnie celu zdążają kółka rolnicze, sklepiki chrześcijańskie, artykuły w niezależnych czasopismach i broszury nawołujące do czynności, że wspomnimy tylko o „Tajemnicach żydowskich“ broszurze, wydanej w Krakowie nakładem redakcji *Prawdy*.

Celem tych wszystkich usiłowań jest wykazanie na podstawie historji, talmudu i praktyki życiowej, że naród żydowski nigdzie i nigdy nie dążył do zjednoczenia się z nami; ale owszem swą moralnością talmudyczną i swym wrodzonym sprytem do spekulacji i giełdy działał zawsze na szkodę naszego społeczeństwa; dalej udowodnienie, że połowa winy w nas samych leży; że więc powinniśmy zwartym szeregiem stanąć do boju z nimi na polu handlu, przemysłu i praw społecznych, walcząc atoli nie z osobami, ale z ich przewrotnemi zasadami.

Niewytłumaczone to zjawisko da się wyjaśnić li tylko na podstawie ich talmudycznej etyki i organizacji kahalnej właśnie na tej etyce opartej a tak nieprzyjaźnej chrześcjanizmowi. Talmud ich uczy, że każdy kraj przez nich zamieszkały, jest ziemią od Boga im obiecaną i nakazuje zachować do tubylców te same prawa, jakich im wolno było używać niegdyś w Palestynie przeciwko poganom, nakazuje więc im nietylko unikać chrześcjan, ale nawet dążyć do ich wytępienia, bo chrześcjanie są niegodni obcowania z żydami, są nieczystymi, są bałwochwalcami itp.

Ten sam talmud powiada, iż żydowi nie wolno ratować chorego, a nawet konającego chrześcjanina; a natomiast wolno mu szkodzić na majątku i w interesach handlowych, wolno go oszukać, niszczyć lichwą, okłamać chociażby w sądzie, a nawet fałszywie przysięgnąć przeciwko niemu.

Wobec takiej nauki talmudycznej, czyż możliwą jest jakakolwiek asymilacja z ludnością chrześcjańską, a więc i z nami Polakami? Przenigdy. Zawsze oni będą siebie uważać za uprzywilejowanych, a nas za gojów, którym szkodzić nietylko nie jest grzechem, ale owszem zasługą.

Dziwić się doprawdy potrzeba, że rząd lub kraj nie postarał się dotychczas o przetłumaczenie talmudu, aby się naocznie przekonać o tych strasznych prawdach, jakie nam tylko w wyjątkach cytują poważni autorowie. Wówczas prokuratorja, która skonfiskowała „Tajemnice żydowskie ks. J.“ przyszłaby do przekonania, że talmud, to dopiero księga godna nietylko konfiskaty, ale zniszczenia.

Dziwić się i samym żydom należy, że źródłowo i namacalnie nie obalą tych wszystkich okropności, jakie im uczeni zarzucają. A tak milczeniem swojem potwierdzają prawdę słów: *qui tacet, consentire videtur*.

Lecz nietylko talmud żydowski jest niemoralny, ale i ich kahały. Tam to za pomocą rozmaitych kar i grzywien propaguje się idea solidarności przeciwko chrześcijanom. Tam „hazuka“ oddaje żydowi na wyłączną spekulację osiadłość chrześcijanina, a „meropia“ oddaje mu na wyzysk i łup osobę jego. Tam się podają prawidła i kruczki handlowe, tudzież sposoby zażegnania rzekomych nieszczęść mających spaść na gminę żydowską. Tam utrzymuje się ustawiczny kontakt z szerszymi związkami żydowskimi i płyną obfite składki, gdy potrzeba. Jednem słowem kahały: to żyły, któremi krew talmudu ma odżywiać cały organizm żydowski. I znowu podobnie jak talmud, tak i kahał jest jakąś niedostępną i niezbadaną puszczą nietylko dla pojedynczego chrześcijanina, ale i dla władz, które nawet nie kuszą się o zbadanie jego urządzeń i zasad.

Z prowincji.

Rabka 23. kwietnia. (*Chleb dla swoich.*) W Rabce, miejscu kąpielowem, gdzie rok rocznie podczas sezonu przebywa około 1500 osób, a po za sezonem mieszka stale liczny zastęp inteligencji, brak nam zawodowego rzeźnika katolika. Jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę żydów, wskutek czego ogólne sarkania ustawicznie dają się słyszeć, szczególnie ze strony gości kąpielowych. Przybywający tu rzeźnik katolik znajdzie szczere poparcie nietylko u miejscowej inteligencji, ale także okolicznej z Chabówki, Zarytego, Skawy, Raby i t. d., tudzież restauratorów i w ogóle całej katolickiej publiczności. W zimniejszych porach roku może kompetent trudnić się także zyskownie transportem mięsa i wieprzowiny za granicę Galicji. Informacji i wszelkich ułatwień udzieli chętnie zwierzchność gminna w Rabce.

Skałat 23. kwietnia. Dziś odbyła się w miasteczku naszem piękna uroczystość, a mianowicie wręczenie krzyża zasługi z koroną p. Józefowi Wasilkowskiemu, emerytowanemu nauczycielowi tutejszego okręgu, za jego przeszło 45-letnią gorliwą pracę w zawodzie nauczycielskim. W pięknie przyozdobionej sali budynku szkolnego zebrało się liczne grono nauczycieli i nauczycielek, jakoteż grono zaproszonych gości, razem prawie 50 osób. Przybyli: hr. Szczęsny Koziebrodzki, prawie cała rada szkolna okręgowa, duchowieństwo obu obrządków, notarjusz dr. Biliński, oraz urzędnicy starostwa i członkowie rady szkolnej miejscowej. Starosta p. Hołodyński, po stosownej przemowie wręczył jubilatowi dekorację. Z kolei przemówił tutejszy inspektor szkolny okręgowy Niedźwiecki, podniósł zasługi udekorowanego i zachęcał nauczycieli do wstępowania w jego ślady, zapewniając ich, że

(35)

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

ROK ZŁUDZEŃ

(1848).

(Ciąg dalszy).

Uchwała sejmu stanowego z r. 1845 będzie zawsze chlubą naszego obywatelstwa, jak r. 1846 wieczną hańbą rządu, który uniemożliwił w sobkowskich celach dobrowolne uwłaszczenie włościan i wywołał krwawą katastrofę ówczesną. Nie mniej dosadnie i stanowczo domagał się zniesienia pańszczyzny adres z 18. marca, gdzie w punkcie 10. powiedziano wyraźnie, że właściciele dóbr chcą uczynić swoim dotychczasowym poddanym dar z pańszczyzny i wszystkich poddańczych powinności! Co więcej, poczęto praktycznie wprowadzać rzecz w wykonanie i w d. 26. marca zebrani we Lwowie obywatele postanowili wezwać ogół, ażeby nie czekając na odpowiedź z Wiednia, dokonał uwłaszczenia, każdemu bowiem wolno darować rzecz własną. Co prawda nie brakło i opozycji, ale opozycja tyczyła się nie treści, jeno formy przeprowadzenia rzeczy: oponenci stali na stanowisku, że „o sprawach tyczących się ogółu, tylko kraj cały przez sejm stanowić może“, że więc należy prosić przedewszystkiem o to, ażeby zwołano sejm, który wyszedłszy z wyboru, byłby reprezentacją wszystkich stanów. I istotnie, gdyby miano do czynienia z rządem uczciwym, ta droga byłaby najwłaściwszą, ale ogół czuł instyktownie, że na szczerość i uczciwość wiedeńskich potentatów, zwłaszcza w stosunku do Galicji, liczyć nie może. Za zdaniem, że należy natychmiast przystąpić do zniesienia pańszczyzny, występowali najgoręcej August Bielowski i Józef Supiński, na czele tych, którzy decyzję chcieli pozostawić sejmowi stali Leon Rzewuski i Adam Potocki. Jeszcze przed ową odezwą rady narodowej wielu obywateli przystąpiło do uwolnienia włościan od powinności poddańczych i tak:

Jedna z pierwszych, bo natychmiast po dowiedzeniu się o adresie uczyniła to p. K. Miączyńska, właścicielka Tyśmienicy z przyległościami, następnie Wiktor Wiszniewski ze Strzelisk, Jan Chojecki z Pustomyt, Jan Czerwiński z Reminowic, Felicja Winnicka w Lisku i Nowosiółkach, Franciszek Wiesiołowski w Woysławiu, Jan Majewski w Leszczeńcach, Edward Zwierzchowski w Pleśnianach, Edward Duniewicz w Lipowicach, Grochowalski w Tucznej, Zaborowski Konstanty w Matwijówce, Liczkowcach i Trybuchowcach, Franciszek Rylski w Pisarowicach, J. Rolof i Nereusz Jaroszyński z Małowód, Franciszek Trzecieski z Gorajowic, Władysław Stadnicki ze Żmigrodu, Tomasz Romer z Biezdziadki, Aleks. Skrzyński z Libuszy, Emil Romer ze Stępiny, Teofil Łętowski z Marjampola, Teofil Wasilewski z Markuszowy, Adam Stojowski z Chlebny, Konstanty Kiernicki z Frysztaka, Piotr Tarnowski z Kozłówka, Feliks Miłkowski z Gorlic, Józef Lgocki z Glinika, Lud. Gorayski z Moderówki, Tytus Trzecieski z Polanki, Klobasa z Zaręcina, Tad. Wiktor z Makowisk, ksiądz Kasper Gąsiorowski, proboszcz jasielski, ksiądz Walenty Madeyski, proboszcz z Dębowca, Eugenjusz Jordan Stojowski, Ignacy Skrzyński i Henryk Kurdwanowski z Ustrobny, Czesław Kobuzowski, Piotr Krzystkiewicz, Tytus Mir z Zamowca, Karol Witowski, ksiądz Rylski, Miazga z Bączali, Samuel Pełka z Poraju, Józef Nowotny z Nawsia, Norbert Lewandowski z Grabiny, Franciszek Woynarowski, Konstanty Bielski, Otton Chłędowski, Maciej Kunaszowski z Łuki, Ludwik Dziczek z Zarukwi, Jastrzębscy w Bednarowie, Eustachy Rylski w Ostrowie, Jarosław Tyszkiewicz w Buczaczu, Władysław Babecki w Borkach, Konstanty Malczyński w Dryszczowie, Ignacy Chrzanowski w Ćwiłowie, Tadeusz Żebrowski w Zarównie, Jan Leszczyński w Czerterzu, Aleks. Dzieduszycki w Izydorówce i Gwoździcu, Brodzka w Ostrowie, Piotr Nawratil, Zawadzki w Turce obok Kołomyi, Osmólska w Liwczu, Grochowski w Sulimowie, Krzysztof, Ksawery, Leonard Błażowscy, Hajdlowa z Drohiczówki, Edward Kozicki z Siekierzyniec i Kalikst Orłowski z Krzywołuki, Henryk Rylski z Dłużniowa, Leon Rzewuski, Deodat Agopsowicz w Krymidowie, Franciszek Ciwiński w Delijowie, Sylwery i Juljan Skulimowscy w Nowosiółkach i Dyniskach, Morawska z Uwsia, Ludwika Niezabitowska w Bubynie, Henryk Borkowski w Zaleszczykach, Leon Stadnicki z Nadyb, Wojatycz i Kowyniec, Daniel i Stanisław Jędrzejowicze, właściciele Czapli i Felsztyna, Józef Monasterski z Błażowa, Władysław Sokołowski z Barańczyc, Kazimierz Ostaszewski z Zarszyna, Teofil Ostaszewski ze Wzdowa, Dunin w Głęboce i Sąsiadowicach, Wincenty Bielański w Turzem, Jędrzej Dwernicki w Topolnicy, Aleksander Podlewski w Dolhem, Walenty Tarnowski we wsiach swoich w Stryjskiem i Samborskiem, Piotr Komorowski z Bielinki, Sylwery Sozański z Kornatowic, Henryka Rusocka w Świstelnikach, Józef Rusocki w Lipnicy dolnej, Henryk Kozicki w Tarnowie, Henryl Heidel w Świeszkowcach, Gaudenty Kuczyński w Chmielowie, Ulaniecki w Słobódce, Bogdanowicz w Kossowie i Mikołaj Podlewski w Romanówce.

Oto — zbyt może długi — ale w każdym razie wielce niekompletny — spis tych ofiarnych obywateli, którzy na pierwszą wieść o wypadkach marcowych, jeszcze przed oficjalnemi wezwaniami, znieśli u siebie pańszczyznę. Zebraliśmy te rozprószone po współczesnych pismach nazwiska, bo one warte pamięci i wdzięczności! Ale jeszcze jedno zaznaczyć należy. Pomiędzy nazwiskami temi są dwa należące do najpierwszych rodów arystokratycznych w kraju — a ci, którzy są ich właścicielami, jedni z najpierwszych pospieszyli, by na ołtarzu ojczyzny złożyć ofiarę. Byli nimi ks. Adam Czartoryski i hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Kilka słów o tym ostatnim według relacji *Dziennika narodowego*.

„Dnia 2. kwietnia przybyły do dóbr swoich „Zarzecza“ w obwodzie przemyskim, leżących, Włodzimierz Dzieduszycki, kazał zwołać starszyznę gromadzką i znaczniejszych kmieci do dworu. Tu w obecności miejscowego parocha ks. Mikulskiego i wszystkich urzędników dworskich, oznajmił im, że przyjeżdża umyślnie ze Lwowa, aby ich o właściwym stanie rzeczy uwiadomić i zapobiedz wszelkim fałszywym wieściom, jakieby skąd inąd ich zalecieć mogły. Wyłożywszy potem jak najzrozumialej swoim słuchaczom, że ukochany nasz monarcha oddalił już od siebie złego człowieka, który mu za popędem swego dobrego serca iść przeszkadzał i nie dopuszczał wysłuchiwać sprawiedliwych życzeń i próśb swego narodu, dodał, że oto korzystając dziś z tej błogiej zmiany, wszyscy panowie podali do cesarza prośbę, w której oświadczyli, że chcą darować poddanym swoim wszelką pańszczyznę; proszą zaś, aby cesarz raczył uwolnić ich od podatku, który za tę pańszczyznę rządowi opłacają.

Było to — mówił — gorącem życzeniem wszystkich panów jeszcze w roku 1845. Chociaż atoli teraźniejsza prośba nasza na ręce gubernatora do cesarza podana, zabawi jeszcze we Wiedniu czas jakiś, nim na nią odpowiedź nastąpi, ja tymczasem chcę wam dać dowód szczerej przychylności waszej dla was i od dnia dzisiejszego nie żądam od was żadnej pańszczyzny; wszelką zaś robociznę waszą dla dworu, płacić wam będę od dzisiaj gotowemi pieniędzmi, lub też zbożem i czem się wam podoba. Wszyscy, co tylko byli z gromady przytomni, słuchali tych słów chciwie z otwartemi gębami. Właściciel zwrócił się w tej chwili do polowych i dał im nakaz, by odtąd nikogo na pańszczyznę nie wyganiali. Tu słuchająca rzesza zaczęła mu w głos czule dziękować. Następnie kazał sobie podać tabelę pańszczyźnianą swemu ekonomowi i rzekł: „Oto tę tabelę, w którą jak wiecie, zapisywano po dziś dzień odrabianą pańszczyznę, drę w waszych oczach“. Na te słowa rzucili się wszyscy do nóg jego i z rozrzewnieniem ściskać je zaczęli. Po chwili milczenia odezwał się tak do nich: „To, co ja teraz dla was zrobiłem, chcą zrobić wszyscy panowie dla swych poddanych. Ale wiecie moi kochani, że tak, jak się to między wami zdarza, iż jeden jest bogaty, drugi ubogi, tak samo dzieje się i między panami. Mnie Bóg poblogosławił w tem, że mam niezadłużony majątek i mogę już dziś zadość uczynić życzeniom moim dla was: bo mam skąd płacić najem robocizny. Ale niejeden z panów nie jest w stanie zrobić tego dzisiaj, bo nie ma ani zboża, ani pieniędzy gotowych, dlatego proszę was, jeżeli się zejdziecie z ludźmi innych bliższych lub dalszych gromad, którzyby robili jeszcze pańszczyznę, oświećcie ich w tej mierze o naszych chęciach i upominajcie ich, aby byli cierpliwymi i spokojnymi, gdyż ich panowie zrobią niezawodnie to samo, co zrobiłem ja, skoro tylko będą mogli“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uczciwa praca znajdzie zawsze uznanie. Wreszcie w imieniu nauczycieli przemówił p. Baley, kierownik szkoły z Toustego. Do łez poruszony p. Wasilkowski, prosił, aby za tak zaszczytne odznaczenie złożono podziękowanie jego u stóp tronu, poczem w rzewnych słowach pożegnał się z kolegami, a zebranym gościom dziękował za przybycie na tę uroczystość. Uroczystość zakończyła się skromną ucztą składkową w lokalnościach miejscowego kasyna, w której wzięli udział obecni nauczyciele, oraz zaproszeni goście.

KRONIKA.

Kalendarz. Piątek (29.): Piotra m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 52, zachód o godzinie 7. minut 3.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego Mikołaja Maksymowicza ze Skały do Brzeżan.

Awans majowy w armji. (C. d.) Porucznikami mianowani: Herman Holler 30 bat. strzelców, Antoni Obenbacher 30 pp., Wład. Gettlich 9 bat. pionierów, Herman Auer 89 pp., Fr. Mach 80, Edm. Nowotny 57, Emanuel Jeraczek 9, Gisbert Lieber 77, Ryszard Haas 10, Stefan Kwiatkowski 36, Leon Dębicki 21, Fr. Ulreich 10 bat. pionierów, Ryszard Herget 56 pp., Jan hr. Zamoyski 11 bat. strzelców, Hubert Meyer 45 pp., Emanuel Homolacz 9 bat. pion., Wacław Mladek 58 pp., Zdenko Hruszka 90, Fr. Medrzicky 24 pp., Hermann Werner 40, Józef Hanamann 45, Jan hr. Odelga 15, Artur br. Budwiński 5 bat. pionierów, Fryd. Meisler 55 pp., Ant. Gottwald 13, Wacław Mraz 41, Metell Salomon von Friedberg z 24 do 9 bat. strzelców, Rudolf Bnchmeier 89 pp., Karol Łuszpiński 82, Stefan Pawlas 50, Olivier Möhwald 13, Alojzy Faber 45, Karol Goppolt 57, Fr. Pokorny 56, Ernest Gerber 30, Florjan Maruszewicz 18, Ryszard Haase 30, Djonizy Jasienicki 20 bat. strzelców, Rudolf Horak 40, Fr. Kallina 90, Juljusz Wodak 15, Ottokar Ganglitz 89, Fr. Zich 90, Fryd. Firlinger 30, Juljusz Witek 57, Fr. Hainz 89, Augustyn Guste z 13 do 30, Roman Pilarski 28, Rudolf Fries 15, Zygmunt Pilarski 46, Michał Mikesicz 58, Jan Lambl 57, Oskar Frühauf 55, Jan Müller 30, Aleksander Lodenz 41, Wacław Heinzl z 10 do 96, Alfred Milewski 13, Jan Podiwinsky 90, Ignacy Szkopek 77, Karol br. Buol z 100 do 24, Jan Stonda 58.

Podporucznikiem mianowany Stefan Stützel 15 pp.

Ankieta w sprawie robotnic chrześcjańskich, zdobyła na wczorajszem posiedzeniu bardzo ciekawe dane o stosunkach w pracowniach introligatorskich. Po czteru latach nauki otrzymuje pracownica po 3 zł. 50 ct. miesięcznie. Praca ciężka, wymaga równocześnie działania rąk i nóg. Czas pracy dwunasto-godzinny z jedno-godzinną przerwą na obiad. Pryncypał wydala robotnicę bez wypowiedzenia. W jednym warsztacie robotnice bywają zmuszane do szurowania stołów warstatowych i wycierania ich własnymi fartuszkami. Za pracę nadobowiązkową, t. j. wieczorną, pobierają po 5 ct. za godzinę. Żalono się także na brutalność tak zwanego „werkführera". W pewnym zakładzie żadna robotnica nie była zapisana do kasy chorych. Od sztuki za sfalcowanie ryzy zamiast przyjętego ogólnie wynagrodzenia w kwocie 12 ct., płacono 7 ct., zaś za spóźnienie się nie dopuszczano robotnicy całe przed południe do pracy, a z zapłaty odliczano za cały dzień.

Hafciarki, pracując dwanaście godzin dziennie, zarabiają 60 do 70 ct., rzadko 1 zł. Starsze mają zwykle krótki wzrok.

Krawczynie, po roku lub dwóch nauki dostają 2 do 3 zł. miesięcznie; najwyższa płaca wynosi 16 zł., ale dziewczęta pracujące pięć lub sześć lat mają najwyżej 5 zł. Obowiązkowy czas pracy $9^1/_2$ — 10 godzin; za pracę nocną otrzymują zazwyczaj kolację, ale nie wszędzie. Małe pracownie mieszczą się zwykle w pokoju mieszkalnym pracodawczyń.

O czytaniu książek lub gazet jedne robotnice mówią, że nie znajdują w tem przyjemności, choć niejedna skończyła 6 klas szkoły pospolitej — inne zaś podają, że brak im czasu do czytania czegokolwiek.

Z towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na posiedzeniu z dnia 26. b. m. przedstawił dr. Eugenjusz Romer przebieg polemiki z profesorem Brücknerem z Berna szwajcarskiego. Prelegent przypomniał ogólne zarysy teorji Brücknera o wahaniach klimatu i zarzuty przeciwko niej sformułowane przez prelegenta przed dwoma laty. Jakkolwiek profesor Brückner zarzuty te obalić usiłował, stwierdził prelegent z nadzwyczajną ścisłością, że w prawdzie wahania klimatu nie ulegają wątpliwości, to przecież ani równocześnie na kuli ziemskiej nie występują, ani nie są przywiązane do jakiejkolwiek liczby lat, co profesor Brückner twierdzi. Prelegent wytłómaczył wreszcie genezę teorji Brücknera poważnymi błędami rachunkowymi, jakie w materjale jego odkryć się dają. Na zakończenie przedstawił prelegent wyniki z badań nad powodziami rzek Wisły, Odry, Renu i Adygi, które wszelką prawidłowość czasową zdają się wykluczać. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. profesor Kadyi, dr. Stella Sawicki, profesor Nussbaum i prelegent.

Nowe apteki we Lwowie. Na onegdajszem posiedzeniu zajmował się magistrat sprawą nowych aptek w naszem mieście. Na podstawie tabeli kwalifikacyjnej, ułożonej przez biuro IX. nadał magistrat zgodnie z gruntownie umotywowanymi wnioskami fizyka miejskiego i szefa departamentu sanitarnego, koncesje na nowo otworzyć się mające apteki we Lwowie pp. Mieczysławowi Dunin-Wąsowiczowi, chemikowi miejskiemu i Karolowi Pilewskiemu, b. dzierżawcy apteki w Kamionce strumiłowej.

Strejk chóru teatralnego. Jeszcze jeden strejk przemknął się w tych dniach niepostrzeżenie we Lwowie. Zastrejkował mianowicie chór teatru hr. Skarbka, oświadczając dyrekcji, iż jeżeli mu nie podwyższy gaży i honoracji od występów, w takim razie ani do Krakowa ani do Warszawy nie pojadą. Żądanie to nie zdziwi chyba nikogo, kto teatr zna bliżej. Chóry za swoją nędzną płacę śpiewają codziennie po kilkanaście godzin. Wliczamy tu naturalnie i próby, na których, podczas gdy wszyscy soliści według upodobania śpiewają lub punktują tylko, chóry muszą śpiewać tak, jak przed pełnem audytorjum. Za taką więc pracę należy im się bezwarunkowo polepszenie bytu, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy w Krakowie i Warszawie będą musieli codziennie, a nawet w święta i niedziele dwa razy śpiewać. A teraz przypatrzmy się, jak postąpiła sobie dyrekcja ze strejkującymi. Oto z początku oświadczyli im pp. Bandrowski i Heller, że uważają kontrakty za zerwane i uwalniają wszystkich od obowiązku. Na drugi dzień jednak wzywano strejkujących po jednemu do kancelarji i przedstawiono stan rzeczy każdemu mniej więcej temi słowami: „Pan masz żonę, dzieci lub rodziców. Jak pan możesz porzucać stanowisko? My jesteśmy teraz w potrzebie, nie możemy podwyższać gaży, ale jak w Warszawie pójdzie dobrze, to pogadamy". W ten sposób udało się kilku strejkujących udobruchać, inni zaś, widząc, że solidarność została już złamaną, powrócili sami. Znaleźli się jednak i tacy, których nie wzruszyły ani piękne słówka dyrektorów, ani straszna przyszłość, jaką im odmalowali i nie chcieli pod żadnym warunkiem wracać na scenę. Ci wyszli najlepiej, gdyż, zmuszona zbliżającym się dniem wyjazdu dyrekcja, na warunki stawiane się zgodziła. Inni zaś muszą czekać na „pogadanie w Warszawie", które prawdopodobnie skończy się takim, jak tamtego roku cyrkularzem, wystosowanym przy końcu sezonu do chórów, aby popłacić długi, jakie kto zrobił, bo to niekorzystnie świadczyłoby o lwowskim teatrze. Pewnie, że nieładnie nie płacić długów, ale jak nie ma za co, co robić? Zdaje nam się, że ten problemat mógłby chyba rozwiązać tylko sam... p. Heller.

Z Kęt donoszą, iż na posiedzeniu rady gminnej m. Kęt wybrano zastępcą burmistrza p. Jana Kopcińskiego, fabrykanta sukna.

Wybory. W Czortkowie odbyło się d. 22 bm. wielkie ruskie przedwyborcze zgromadzenie, na którem uchwalono kandydaturę p. Romańczuka.

W Zagórzu starym, w domu miejscowego ruskiego proboszcza, ks. Kałużniackiego, odbędzie się w sobotę zjazd ruskich delegatów z okręgu wyborczego Sanok, Stare Miasto, Nisko, Dobromil, Krosno, Jasło w celu uchwalenia ostatecznego stanowiska, jakie zajmą Rusini w kampanji wyborczej tegoż okręgu.

Ruch emigracyjny szerzy się silnie w pow. brzozowskim.

Dla djaków. Ministerstwo skarbu zezwoliło na prośbę posła ks. Taniaczkiewicza urządzić loterję fantową na 100.000 losów. Dochód z loterji przeznaczony na wspomożenie djakowskich towarzystw wzajemnej pomocy w Galicji.

Nansen przybył do Petersburga wraz z żoną, która mu też towarzyszyła na uroczystem posiedzeniu towarzystwa geograficznego. Na powitanie wiceprezesa towarzystwa odpowiedział Nansen po niemiecku, a wykładzie swym wygłoszonym po angielsku podniósł, że z wszystkich państw Rosja pierwsza przedsiębrała wyprawy do bieguna północnego.

Car przyjął Fritjofa Nansena na audjencji prywatnej. Na uroczystem posiedzeniu towarzystwa geograficznego obecni byli dla powitania podróżnika wielki książę Konstanty, ministrowie i wielu dygnitarzy rządowych. Nansena, gdy wszedł, powitano hucznymi oklaskami. Wiceprezes towarzystwa wręczył mu wielki srebrny medal. Następnie Nansen wygłosił odczyt o swoich wyprawach, który przyjęto grzmiącymi oklaskami.

Obiad. Na cześć namiestnika hr. Leona Pinińskiego, odbył się onegdaj o godzinie 8-mej u prezydenta sądu wyższego i pani Marji Tchorznickiej obiad na 20 nakryć, w którym oprócz namiestnika i gospodarstwa, wzięli udział: marszałek krajowy hr. Badeni, jenerał-porucznik Plentzner, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski, ksiądz mitrat Bielecki, prezes izby handlowej p. Marchwicki, konsul niemiecki baron Spesshardt, wiceprezydent sądu wyższego p. Dylewski, prezydent sądu krajowego p. Bauch, prokurator skarbu radca dworu p. Korn, starszy prokurator p. Woroniecki, dyrektor poczt i telegrafów radca dworu p. Seferowicz, dyrektor kolei państwowych radca dworu p. Wierzbicki, prof. uniw. dr. Balzer i p. Kazimierz Skrzyński.

Przesyłanie obrazów na odległość. Oprócz warszawskiego technologa p. Prószyńskiego, także p. Zygmunt Korosteński, zamieszkały we Lwowie, wpadł na odmienny od wynalazku Szczepanika pomysł odtwarzania obrazów w odległości zapomocą znaków świetlnych. — Już w październiku 1896, a więc wtedy, gdy Szczepanik nie znalazł był jeszcze Kleinberga, a o telektroskopie jego nikt nic nie wiedział, p. Korosteński ogłosił w lwowskim *Przeglądzie fotograficznym* krótki artykuł, w którym doniósł, iż pracuje nad skonstruowaniem przyrządu fotografowania na odległość przy pomocy elektryczności i przyrząd ten nazwał „telektrofotografem". Wczoraj na poufnem zebraniu w tow. politechnicznem p. Korosteński przedstawił główne zarysy swojego pomysłu, poczem odbyła się dłuższa dyskusja. W wynalazku p. Korosteńskiego chodzi właściwie nie tyle o przenoszenie obrazów na odległość, ile o odtworzenie rysunków zapomocą znaków świetlnych, czem różni się od telektroskopu, a tworzy między nim, a pantelegrafem *Caselli* pośrednie ogniwo. — Szczegółów ze względu na postępowanie patentowe podać na razie nie możemy.

* **Posiedzenie** tow. filologicznego odbędzie się w sobotę 30. bm. o godz. 6. wiecz. w sali V. na wszechnicy.

* „**Poradnik** dla leczących się w Truskawcu". Pod powyższym tytułem pojawiła się broszurka napisana przez dr. Edwarda Krzyżanowskiego, lekarza w Buczaczu, która będzie w istocie bardzo pożytecznnm poradnikiem dla osób, szukających porady w tem zdrojowisku.

Zmarli:

We Lwowie, Wizner Władysław, zecer, w 36 roku życia.

W Krakowie, Józefa Emma z Hocków Baczyńska, żona urzędnika kolei Północnej w 24 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W sobotę popołudniu „Damy i Huzary", komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry; wieczorem „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; w niedzielę popołudniu „Otello", tragedja; wieczorem „Kaśka Karjatyda", sztuka ze śpiewami; w poniedziałek „Dwaj urwisze", sztuka w 2 częściach 8 odsłonach Piotra Decourcelle, przekład Zygmunta Sarneckiego; we wtorek „Trzeci Maja", dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

† **Emilja Dukszyńska**, nader utalentowana artystka-malarka, zmarła w Warszawie. Śp. Dukszyńska urodziła się w 1847 w gub. lubelskiej i od wczesnej młodości kształciła się w malarstwie najpierw u Kaniewskiego i Lessera w Warszawie, a następnie w Dreznie i Monachjum. Pierwsze swoje obrazy wystawiła w 1866 roku w salonach warszawskiego towarzystwa zachęty, a obraz „W święto", otrzymał od akademji petersburskiej medal. — Znaczną wziętością cieszyły się portrety śp. Dukszyńskiej, których bardzo wiele malowała. — Z jej kompozycyj wymienić należy „Prządkę", „Rzymiankę", „Pierwszy smutek", „Wnętrze pracowni malarskiej", „Marzenie", „Staruszkę", „Kabalarkę", „Dzieci bawiące się na dziedzińcu" i w. in.

(n.) **Opera.** Debjuty przestały już interesować publiczność naszą w tym stopniu co dawniej, bo coraz rzadziej spotykamy wybitne głosy i talenty, przygotowane tak wybornie do sceny, jak były u wstępu swoich karjer operowych pp. Hellerówna, Pawlików, Camilowa i inne. Słuchacze obawiają się już prób, bo już kilka z nich przyniosło im zawód; nie gromadzą się więc tak licznie i nie oczekują na pewne powodzenia.

Onegdajszy debjut p. Chulawskiej zajął też głównie tylko pewną część naszej publiczności, tę zwłaszcza, która słyszała ją w koncertach, gdzie można było ocenić najlepiej główne zalety młodej śpiewaczki, to jest niezaprzeczoną jej muzykalność i pewną ujmującą prostotę w interpretacji powierzonych sobie zadań artystycznych. Zalety te wystąpiły i w debjucie w tym samym stopniu, scena jednakże ma wymagania dalej idące, a słuchacze obok muzykalności żądają jeszcze ładnego dźwięku głosowego. Na razie, w tem właśnie leży główny brak scenicznych kwalifikacyj p. Chulawskiej: głos jest wydatny, szczególnie w górnej oktawie, ale wskutek wadliwej emisji brzmi surowo i jaskrawo, zwłaszcza gdy jest używany *forte*. Należy go koniecznie wprowadzić na właściwy sposób śpiewania, do czego dalsza nauka jest konieczną. Z innych względów p. Chulawska podobała się nam zupełnie. Rysunek jej postaci bardzo szlachetny i ładny, ruchy nieśmiałe ale naturalne i okrągłe, twarz pełna sympatycznego wdzięku. Muzykalność, zdolności pamięciowe, przytomność umysłu, nie pozostawiają nic do życzenia; owszem nawet są tak rozwinięte, że i primadonnie niejednej zdałyby się w tym stopniu.

Publiczność przyjęła p. Chulawską bardzo przychylnie, darząc ją oklaskami żywymi i pełnymi zachęty. Zresztą oklaskiwano i wykonawców innych partyj, a w pierwszym rzędzie p. Górskiego. Pracowity ten i sumienny śpiewak, który z pewnością pod względem ilości występów niema u nas równego sobie, zasłużył niezaprzeczenie na owację, jakiej doznał po arji, bo ją istotnie z uczuciem i ładnie odśpiewał; praca zaś całosezonowa także bez pewnej nagrody ze strony publiczności pozostać nie mogła.

Wcale zręcznie obszedł się p. Lewicki z partją Ryszarda, z wyjątkiem może kilku nie zbyt szczęśliwych wysokich tonów; w ogóle jednak radzibyśmy u śpiewaka tego trochę mniej widzieć maniery i przesady. Mając łatwość i dość śpiewackiej pomysłowości, p. Lewicki bardzo często posuwa swą „uczuciowość" trochę za daleko: przymila się i rozpływa tam, gdzie tego nie potrzeba. Ruchy jego także powinny być ujęte w pewne karby.

Partje sprzysiężonych śpiewali pp. Jeromin i Paszkowski, Sylwana p. Malawski, a panie Kasprowiczowa i Skalska nie bez efektu wywiązały się ze swych zadań.

„Bal maskowy" należy do rzędu najpiękniejszych oper Verdiego, słuchaliśmy więc go z przyjemnością. Ponadto dodać należy, iż przedstawienie szło dość składnie, a odznaczało się korzystnie krótkością antraktów. Czyżbyśmy ten pośpiech odjazdowi artystów mieli do zawdzięczenia? Niestety opuszczają już oni Lwów rzeczywiście, wywożąc ze sobą sympatje publiczności i uznanie wszystkich, którzy pracę ich oceniali.

Z izby sądowej.

(Czary miłosne).

Lwów 27. kwietnia.

Wczorajsza popołudniowa rozprawa zaczęła się o godz. pół do 4. dalszem przesłuchaniem świadka Czternastka, któremu Ledwasowie obiecali wyszukać jakieś zajęcie w Krakowie i na ten cel wyłudzili od niego do 150 zł. Tak ten, jak i inni przesłuchani popołudniu świadkowie zeznają zgodnie z aktem oskarżenia. Wszyscy dali się otumanić Ledwasom, gdyż zanadto nęciły ich skutki, jakie sprawiały sprzedawane przez oskarżonych krople i inkluzy. Najciekawszemi były chyba zeznania głównej ofiary Ledwasów, niejakiej Doroty Reiser, zamężnej Czternastkowej. Ta oddała oskarżonym wszystkie swoje oszczędności około 200 zł., na które przez kilka lat ciężko pracowała. Dorota zeznaje na pytanie przewodniczącego, że przy wszystkich prawie oszustwach był obecnym także Ledwas, a nawet raz opowiadał jej, że sam gdyby nie te cudowne krople, które mu żona dawała, byłby ją już dawno opuścił.

Przew. Cóż wy na to Ledwas?

Osk., (który się ciągle zasłania uległością i posłuszeństwem dla żony). Ona namówiona!

Dr. Dwernicki. Czy wy wierzyliście, że te krople pomogą, czy kupowaliście je z ciekawości?

Świadek. Z ciekawości.

Jeden z przysięgłych. Czy namawiała was Ledwasowa, abyście na nią wszystko składali?

Świadek. Tak jest.

Po przesłuchaniu następnych dwóch świadków odroczono rozprawę do rana.

Lwów 28. kwietnia.

Dzisiejsza poranna rozprawa zaczęła się przesłuchiwaniem dalszych świadków. Klasyczne zeznania składa Marja Grezda, przystojna blondynka, oświadczając na pytanie przewodniczącego, iż kupowała tylko inkluzy, gdyż „do flaszeczki jestem jeszcze za młoda".

Przew.: A Ledwasa znasz?

Św.: Tak jest.

Przew.: Cóż wy na to Ledwas? Mówiliście, że jej nie znacie.

Osk.: (Zwracając się do przysięgłych). A cóż to, czy ja już nie mam wiary ani na włos? *(Śmiech).*

Następnym świadkiem była kabalarka lwowska Bobkowa, na którą wszystko Ledwasowa składa. Jestto otyła, czerwona na twarzy kobieta, sprawiająca wrażenie mamki żydowskiej. Z oczu przebija się przebiegłość. Ruchy niezgrabne, podobne do kaczych. Bobkowa była z początkiem śledztwa zamkniętą razem z Ledwasami, ale później dla braku dowodów wypuszczono ją. W śledztwie przeciw Ledwasom powychodziły na jaw takie sprawki Bobkowej, iż jest nadzieja, że i ona wkrótce do więzienia powróci. Ledwasową traktuje stale per „ta osoba". Świadka tego nie zaprzysięgano.

Przewod.: Czem się pani trudni?

Św.: Kładę karty.

W dalszym ciągu zaprzecza Bobkowa wszelkiej znajomości z Ledwasową, która znów cytuje mnóstwo świadków, których nazwisk nie zna, a którzy mogliby to potwierdzić. Z zeznań tego świadka dowiadujemy się także, że u Ledwasów były na składzie jakieś grabki, służące do tego, aby mąż nie patrzył za innemi kobietami. Wreszcie Ledwasowa przez usta swego obrońcy prosi o powołanie kilku nowych świadków. Trybunał zgodził się powołać ich.

Następnie odczytuje trybunał rozmaite akta dotyczące sprawy, poczem odracza rozprawę do popołudnia.

Kraków 27 kwietnia.

(Oszukańcze bankructwo)

Przez trzy dni z rzędu toczy się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna przeciw dwom kupcom ze Stradomia, obwinionym o zbrodnię oszustwa. Abraham i syn jego Nissan Grün prowadzili na wielką skalę dwa odrębne handle towarów od dostawców i fabrykantów. Grasowali głównie na Szląsku, Morawie i Czechach, gdzie, urządziwszy następnie bankructwo, skrzywdzili kilkanaście firm na kwotę przeszło 19 tysięcy zł. Rozwlekła rozprawa i szczegółowe zeznania licznych świadków, poszkodowanych, rzucają światło na wstrętne manipulacje takich kupców, którzy krzywdzą nietylko fabrykantów, lecz i kupców uczciwych, płacących rzetelnie za nabyte towary, a nie mogących z oszustami wytrzymać konkurencji. Prokuratorję państwa zastępuje p. Turowicz, oskarżonych broni adw. dr. Szalay. Wyrok zapadnie wieczorem.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie. Lwów 27. kwietnia 1898 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 12·75 do 13·25, żyto od 9·— do 9·30, jęczmień browarny od 9·— do 9·50, jęczmień pastewny od 8·— do 8·50, owies od 8·50 do 9·—, rzepak od 11·— do 11·50, hreczka 8·— do 8·75, wyka od 6·50 do 7·—, bobik od 7·50 do 8·—, groch 8·— do 10·—, kukurudza st. od 6·50 do 6·75, konicz czerwony od 35·— do 45·—, szwedzki od 60·— do 75·—, biały od 30·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 18·50 do 18·75.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmaana l. 5.). Dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona do siewu wiosennego, oraz maszyny rolnicze i lokomobile.

Rada państwa.

Nuntium węg. dep. kwotowej obstaje przy dawniejszych uchwałach co do ustanowienia kwoty na lat 10, oznaczenia jednolitej kwoty udziałowej Węgier oraz używania wspólnych dochodów cłowych na pokrycie wspólnych wydatków, wreszcie co do zaproponowanego przez deputację kwotową sposobu obrachowywania na podstawie dochodu brutto z podatków bezpośrednich i pośrednich.

Na wypadek, gdyby austrjacka deputacja kwotowa zgodziła się na ten sposób obrachowywania, węgierska deputacja oświadcza gotowość prowadzenia dalszych ustnych czy też pisemnych rokowań co do szczegółów tej rachunkowości.

W przeciwnym razie, t. j. gdyby deputacja autrjacka uznała ten sposób obrachowywania jako nie nadający się do przyjęcia, a przedłożyła według swego zapatrywania przynajmniej względnie lepszą propozycję — przyczem, rozumie się samo przez się, wykluczone są dawniejsze, już przez węgierską deputację odrzucone propozycje — węgierska deputacja gotowa jest każdej chwili nad taką, względnie lepszą propozycją poważnie się zastanowić i uczyni ją przedmiotem wyczerpującej wymiany zdań.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Budapeszt 28. kwietnia. Węgierska deputacja kwotowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Kolomana Szella. Minister skarbu Lukacs uzupełnił przedłożony już komisji materjał dat i dawał do niego rozmaite wyjaśnienia. Nadto oświadczył, iż także rząd austrjacki przedłożył austrjackiej deputacji kwotowej dalszy materjał. Komisja kwotowa wiadomość tę przyjęła do wiadomości.

Praga 28. kwietnia. *Prager Abendblatt* sądzi, że jeżeli we wniesionym do izby projekcie ustawy o ugodzie Węgry zdają się zyskiwać więcej niż Austrja przyzwolić może, bo ta sprawa nie jest jeszcze przesądzoną, gdyż podczas dyskusji uchwalone zostaną najrozmaitsze wnioski i projekty polepszające tę sytuację; jeżeli więc w sojuszu handlowym i celnym, jak również w innych ugodowych szczegółach nie będzie wprowadzoną zupełna równowaga, to skompensuje się to przy ustanawianiu kwoty. Fakt ten, iż ustawy ugodowe jakoteż oznaczenie wysokości i stosunku kwoty muszą być przedłożone do sankcji monarszej jest najlepszą rękojmią, że żadna ze stron nie będzie pokrzywdzoną.

Wiedeń 28. kwietnia. O przebiegu obrad na wczorajszem posiedzeniu komisji parlamentarnej prawicy dowiaduję się ze sfer prawicy o następujących bliższych szczegółach: Na początku posiedzenia komisji poprosił o głos obecny na posiedzeniu prezydent gabinetu hr. Thun i oświadczył, iż przybył w tym celu, aby dać bliższe wyjaśnienia do swej deklaracji wygłoszonej w izbie. Rząd — rzekł hr. Thun — żywi w istocie jak najszczersze życzenie, aby zrobioną została próba porozumienia się w sprawie językowej. Rząd wie dobrze jakie akcja ta ze względu na rozmaite stosunki napotka trudności, ale mimo to chciałby, aby próba uregulowania tych stosunków została zrobioną. Niektóre grupy większości znajdują się w mniejszości w swych krajach; fakt ten także utrudnia sytuację. Mimo to jednak rząd porozumienie uważa nietylko za pożądane, ale i za możliwe.

W dyskusji, która następnie nad tą sprawą się rozwinęła zabierali głos pp.: ks. Fryderyk Schwarzenberg, dr. Kramarz, dr. Pacak, dr. Madeyski, hr. Dzieduszycki, Ferjanczicz i Barwiński.

Obaj mowcy polscy zgodzili się na wybór osobnej komisji dla uregulowania sprawy językowej, ale zrobili pewne zastrzeżenie co do kompetencji tej komisji.

P. Barwiński podziękował serdecznie p. Madeyskiemu za jego sympatyczne odezwanie się o Rusinach i podniósł, iż w Galicji istnieje cały szereg rozporządzeń językowych, których atoli rząd wcale nie uwzględnia.

Dalej wspomniał mowca o postawionym w ubiegłej sesji sejmu galicyjskiego wniosku językowym i oświadczył się za ustawowem uregulowaniem kwestji językowej.

P. Ferjanczicz po przedstawieniu środków które koniecznymi są do zaprowadzenia znośnych stosunków językowych na Pobrzeżu oświadczył się za wyborem komisji językowej.

Reprezentanci Czech nie wypowiedzieli swego zdania, gdyż wprzód czekają w tej sprawie uchwały swego klubu.

O stosunku prawicy do katolickiego stronnictwa ludowego na wczorajszem posiedzeniu wcale nie mówiono.

Wiedeń 28. kwietnia. Klub młodoczeski odbył wczoraj posiedzenie, na którem toczono dyskusję nad deklaracją rządu, jak również nad stosunkiem większości do katolickiego stronnictwa ludowego. Na posiedzeniu byli wszyscy członkowie klubu.

Wiedeń 28. kwietnia. Klub słoweńsko-chorwacki oświadczył się za wyborem komisji językowej.

Narodowo chorwaccy posłowie z Dalmacji oświadczyli, iż oni, nie zrzekając się wcale swego odrębnego stanowiska w sprawie językowej i trzymając się nadal zasady, iż w Dalmacji ze względu na panujące w niej faktyczne stosunki, chorwacki język zaprowadzony być powinien we wszystkich urzędach politycznych, autonomicznych i sądowych w służbie zewnętrznej i wewnętrznej, są gotowi wziąć udział w wyborze komisji dla spraw językowych, którąby się zastanowiła nad wszystkimi jej przedłożonymi wnioskami nagłymi i projektami, dotyczącymi kwestji językowej.

W miejsce p. Szusterszica przewodniczącym klubu wybrany p. Povsze.

Wiedeń 28. kwietnia. W niemieckiem stronnictwie postępowem (liberalnem) głosy o udziale klubu w wyborze komisji językowej, są podzielone. Podczas gdy jedni posłowie są za wyborem komisji, inni sądzą, że wybór takiej komisji przeciągnąłby tylko ostateczne uregulowanie tej wielce piekącej sprawy. Stronnictwo to chce czekać na decyzję niemieckiego stronnictwa ludowego.

Szenererowcy są przeciwni wszelkim rokowaniom w sprawach językowych.

Klub chrześcjańsko-socjalny (antisemici luegerowscy) postanowił utrzymać *„gemeinbürgschaft"* niemiecką i w kwestji językowej iść ręka w rękę z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Budapeszt 28. kwietnia. *Nuntium* węgierskiej deputacji kwotowej chce utrzymania dotychczasowego stosunku i wysokości kwoty.

Wiedeń 28 kwietnia. *N. W. Tagblatt* donosi, że wiernokonstytucyjna większa własność tylko częściowo jest zadowolona z deklaracji rządowej.

Niemieckie stronnictwo postępowe przyznaje, że deklaracja rządu ma swe dobre strony że w porównaniu z przeszłością jest to jeden krok naprzód, jednak ustęp jej odpowiadający na żądanie Niemców zniesienia rozporządzeń językowych, nie jest wystarczający, tembardziej, że nikt nie uważa tego za możliwe, aby wybrać się mająca komisja językowa w krótkim już czasie mogła się zgodzić na główne zasady ustawy językowej. Dlatego też odpada jeden z warunków, pod którymi mogłyby być zniesione rozporządzenia językowe, przyczem atoli niemieckie stronnictwo postępowe i niemiecka partja ludowa zawsze obstają.

Wiernokonstytucyjna większa własność, wolne niemieckie połączenie (grupa Mauthnera) i antysemici są za wyborem komisji językowej.

P. Funke postawi wprawdzie imieniem stronnictwa postępowego rezolucję, wzywającą rząd do bezzwłocznego zniesienia rozporządzeń językowych i postawi wniosek, aby rezolucję tę przekazano osobnej komisji, mimo to stronnictwo to w końcu, choć z bardzo ciężkiem sercem, zgodzi się na wzięcie udziału w wyborze komisji językowej.

Szenererowcy i niemiecka partja ludowa przeciwni są wyborowi komisji.

W dyskusji językowej w izbie poselskiej oprócz 9 wnioskodawców zapisało się do głosu 54 mowców.

Wiedeń 18. kwietnia. W sprawie wyzwania p. Peschki przez syna burmistrza miasta Pragi dr. Podlipny'ego, medyka Podlipny'ego, świadkowie p. Peschki oświadczyli, iż wyzwanie ze strony Podlipny'ego padło już po terminie, w którym nastąpić powinno i dla tego ich klijent w sprawie tej nie potrzebuje czynić żadnych dalszych kroków. Spisano w tej sprawie protokół i podpisano. Sekundanci Podlipny'ego oświadczyli, iż godzą się na życzenie

sekundantów p. Peschki i protokołu spisanego nie ogłoszą publicznie.

Wiedeń 28. kwietnia. Klub południowo-słowiański wyraził ostrą naganę posłom: Loginii, Biankiniemu, Klaiczowi i Trumbiczowi z powodu, że bez usprawiedliwienia usunęli się od onegdajszego głosowania. Podobnie postąpią i inne kluby parlamentarne. Największe oburzenie panuje przeciwko Rumunom, którym wyrazi swoje oburzenie cała komisja parlamentarna prawicy.

Praga 28. kwietnia. *Politik* oświadcza, że większość została rozbitą przez bar. Dipaulego. Hasłem musi być teraz: „Niemcy lub Słowianie!“ Swoboda akcji, uzyskana przez prawicę, okaże się obecnie w dyskusji językowej.

Narodni Listy donoszą, że parlamentarna komisja prawicy wystosuje do niemieckiej katolickiej partji ludowej zapytanie, czy stronnictwo to należy jeszcze do prawicy?

Hlas Naroda nazywa onegdajsze głosowanie zwycięstwem barona Dipaulego nad prezydentem Fuchsem i wyraża wątpliwość w dalszą zdolność parlamentu do pracy.

Budapeszt 28. kwietnia. *Budapesti Naplo*, rzekomo oparty na podstawie informacyj zaściągniętych z dobrze poinformowanych źródeł, donosi o sensacyjnym zwrocie w sprawie rokowań ugodowych. Oto, według tego pisma, ze względu na panujące dziś w Austrji stosunki istnieje zamiar wycofania wniesionych przedłożeń ugodowych. Zamiast nich będzie obu parlamentom przedłożony krótki projekt ustawy, który istnienie *status quo* przedłuży aż do 31. grudnia 1902 r. tj. aż do chwili ukończenia się terminu traktatów handlowych, zawartych między Austro-Węgrami a innemi państwami.

W końcu zaznacza to pismo, iż przeciw temu planowi żaden z rządów ani węgierski ani austrjacki nie podniósł żadnej zasadniczej wątpliwości.

Budapeszt 28. kwietnia. Węgierska deputacja kwotowa wręczyła austrjackiej deputacji *nuntium* z prośbą o *renuntium*. Przyjęta jednogłośnie na wniosek referenta Falka rezolucja wyraża życzenie, aby kwota udziałowa na pokrywanie wspólnych kosztów była ustanowiona na przeciąg lat 10. Za podstawę obrachunkową ma być przyjęty dochód brutto z podatków bezpośrednich i pośrednich.

Berlin 28 kwietnia. *Vossische Zeitung* omawia wczorajszą deklarację hr. Thuna i pisze, że należy wierzyć w uczciwe zamiary hr. Thuna uporządkowania kwestji językowej.

Nationalzeitung pisze, że hr. Thun całkiem trafnie podniósł, iż w kwestji językowej trzeba szukać porozumienia i słusznie określił zasadnicze linje wytyczne przyszłej ustawy językowej. Mowa hr. Thuna była uprzedzająco grzeczna względem Niemców, a przytem nie zawierała nic, coby mogło zadrasnąć Słowian.

Praga 28. kwietnia. *Narodni Listy* podnoszą z mowy hr. Thuna, że zapowiedział, iż nie zniesie rozporządzeń językowych bez porozumienia obu stron. Jeżeliby prawica uchwaliła wstąpić do komisji językowej, Czesi także do niej wejdą, jednakże z zastrzeżeniem zupełnego równouprawnienia.

Bohemia wskazuje na ustęp deklaracji, w którym hr. Thun krytykuje rozporządzenia hr. Badeniego. Ponieważ prezydent ministrów oświadczył, że rozporządzenia br. Gautscha zniesie tylko wtedy, jeżeli komisja językowa dojdzie do jakiegoś rezultatu, a to jest żądaniem prawie niewykonalnem, przeto nie tak rychło spodziewać się można zniesienia rozporządzeń językowych.

Berno 28. kwietnia. *Moravska Orlice* donosi z Wiednia, że pewna osobistość, do sfer rządowych bardzo zbliżona, dała następujący komunikat do deklaracji hr. Thuna:

„O niemieckim języku państwowym niema w niej mowy, ale można się spodziewać zniesienia rozporządzeń językowych pod warunkiem, jeżeli przedtem nastąpi porozumienie między Niemcami i Czechami i jeżeli Czesi na zniesienie rozporządzeń się zgodzą. Wczorajsza mowa hr. Thuna była ostatnią próbą przejednania Niemców. Jeżeli Niemcy z niej nie skorzystają, sami będą sobie musieli przypisać dalsze konsekwencje“.

Wiedeń 28 kwietnia. *Fremdenblatt* oświadcza, że dzień wczorajszy oznacza wyjaśnienie sytuacji, gdyż hr. Thun zwrócił się do najkompetentniejszego czynnika, t. j. do parlamentu. Żadne stronnictwo nie powinno przyjmować na siebie wielkiej odpowiedzialności, odrzucając udział w komisji językowej. Słowianie powinniby także starać się uwzględnić kulturalny stan posiadania Niemców. Jeżeli z tym zamiarem do komisji wejdą, to są najlepsze widoki rychłego porozumienia.

Vaterland wyśmiewa lewicę, że jeszcze ciągle nie jest zadowolona. Mowa hr. Thuna omawia niewątpliwie postęp, ponieważ zarówno rada państwa, jak sejmy i władza wykonawcza, zostały uznane jako czynniki, powołane wspólnie do uregulowania kwestji językowej. Program językowy Thuna przypomina w wielu szczegółach enuncjację marszałka czeskiego ks. Lobkowica. Tempo, przez hr. Thuna podane, jest wprawdzie bardzo powolne, ale jak historja uczy, właśnie tylko na tej drodze można stworzyć rzecz zdrową i trwałą. Czy jednak obecny parlament zdolny będzie to rozważyć, życzymy sobie tego, ale nie wierzymy.

Ostdeutsche Rundschau twierdzi, że o wyborze komisji językowej nie może być mowy przed zniesieniem rozporządzeń. Organ ten przypomina przysięgę złożoną uroczyście w Chebie, że żadne stronnictwo niemieckie nie będzie się wdawało w żadne rokowania, zanim rząd rozporządzeń nie zniesie. „Krytyka hr. Thuna odnośnie do hr. Badeniego, dowodzi, że ten eksminister polski, nawet w sferach miarodajnych, uważany już jest za trupa“.

Wiedeń 28. kwietnia. *Tagblatt* wskazuje na odpowiedzialność, jaką biorą na siebie stronnictwa, nie przyjmując podanej przez rząd ręki do zgody.

Extrablatt pisze, że zawieszenie broni jest jedynym warunkiem lepszej przyszłości i porozumienia.

Deutsches Volksblatt wytyka rządowi brak inicjatywy.

Arbeiter Zeitung stwierdza, że mowa hr. Thuna zrobiła na obu stronach wrażenie. Jeżeli Niemcy dziś nie chcą przystąpić do wyboru komisji, to są to tylko preteksty, nie chodzi im już bowiem o prawdziwą walkę narodową, gdyż Niemcy po zwycięstwach dotychczasowych mogą śmiało przyjąć stawiane przez rząd warunki, ale im chodzi o spekulację na mandaty.

Wiedeń 28 kwietnia. *Neue freie Presse* powiada: Jeżeli to oświadczenie jest wszystkiem, co hr. Thun dla zakończenia sporu językowego i przywrócenia porządku w państwie uczynić może, to należy się obawiać, że pierwsze i najważniejsze zadanie hr. Thuna nie tak rychło zostanie spełnione. Prezydent ministrów odstąpił wprawdzie od dotychczasowego systemu rozporządzeń, ale wygląda to tak, jak gdyby przez wybór komisji językowej chciał złamać obstrukcję. Hr. Thun zakreślił zresztą tak szeroki program, jak gdyby z umysłu dać komisji tak trudną pracę, aby się nie tak prędko z nią załatwiła, to znaczy, żeby rozporządzenia językowe nie tak prędko zostały zniesione. Jeżeli rząd pragnie mieć spokój w państwie, musi wpierw znieść rozporządzenia.

Wiedeń 28. kwietnia. Poseł Potoczek nadesłał *Nowej Pressie* sprostowanie na ponownie kłamliwe we wczorajszym numerze twierdzenie, jakoby podczas scen listopadowych złapał Pferschego za gardło i dusił go. Potoczek zaprzecza temu stanowczo i powołuje się na świadectwo pp. Błażowskiego, Kozłowskiego, Milewskiego i Czecza.

Wiedeń 28. kwietnia. P. Gross miał w związku przyjaciół postępu odczyt o sytuacji politycznej, przemawiał stanowczo przeciw ugodzie z Węgrami, wykazywał, że już niema większości. Wczorajsze oświadczenie prezydenta ministrów hr. Thuna nie wywrze żadnego wpływu na postępowanie Niemców, bo było zbyt platonicznem.

Wiedeń 28. kwietnia. Na posiedzeniu komisji budżetowej p. Janda referował o ces. rozporządzeniu z grudnia 1897, dotyczącem zapomóg głodowych.

P. Eugenjusz Abrahamowicz podniósł, że Galicja skrzywdzoną została, ponieważ z sumy jednego miljona zł., którą uchwalono w rezerwie, użyto tylko 300.000 zł.

Szef sekcyjny Roża w odpowiedzi oświadcza, że rezerwa wprawdzie została obniżoną, Galicja jednak zamiast 250.000, otrzymała 450.000 zł.

P. Lewicki poddaje zachowanie się rządu wobec klęsk elementarnych w Galicji surowej krytyce i w odpowiedzi na wywody Roży stwierdza, że kwota 450.000 zł. subwencji państwowej jest po prostu śmieszną wobec rozległości i zaludnienia kraju i wobec rozmiarów klęski.

Szef sekcyjny Roża wyjaśnia, że Galicji udzielono tyle, ile żądało nadesłane rządowi sprawozdanie namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń 28. kwietnia. Po godzinie 11. prezydent Fuchs otworzył posiedzenie izby posłów i zarządził obrady tajne nad interpelacjami w sprawie skonfiskowanych artykułów.

Wiedeń 28. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej poseł Piętak przedłożył petycję towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przyspieszenie regulacji płac.

Wiedeń 28. kwietnia. *(Z izby posłów).* Na tajnem posiedzeniu izby posłów zabrał głos minister sprawiedliwości Ruber i powołał się na orzeczenie najwyższego trybunału, podług którego drukowanie interpelacyj jest dozwolone nawet, gdyby w nich znajdowały się artykuły skonfiskowane. Minister oświadcza, że przyłącza się do tego zdania trybunału, ponieważ ono odpowiada ściśle ustawie, daje jednak pod rozwagę izby, że tego rodzaju interpelacje bywają wnoszone tylko w tym celu, aby obejść ustawę. Jest tu widoczna luka, którą trzeba w drodze ustawodawczej wypełnić.

P. ks. Stojałowski oświadcza się przeciw odczytywaniu podobnych interpelacyj, jeżeli zawierają ustępy przeciwne religji lub moralności. *(Protesty ze strony socjalistów, wywiązuje się burzliwa sprzeczka między Stojałowskim a socjalistami.)*

P. Daszyński zawołał: A co jest z Brokiem?

P. Stojałowski odparł: Jest to jedno więcej z kłamstw socjalistycznych.

P. Wolf stawia wniosek, aby dzisiejsze oświadczenie ministra sprawiedliwości jako nadzwyczaj ważne włączyć do stenograficznego protokołu. Przyznaje, że podobne interpelacje są obejściem ustawy, ale celem ich jest doprowadzić objektywne postępowanie *ad absurdum*. Obowiązkiem rządu dawać odpowiednie instrukcje prokuratorjom.

Prezydent Fuchs oświadcza, że nie może uczynić zadość życzeniu Wolfa co do wydrukowania w protokóle mowy ministra, bo posiedzenie jest tajne, a regulamin nie pozwala ogłaszać sprawozdań z tajnych posiedzeń.

P. Hannich apeluje do izby, aby strzegła wolności prasy.

P. Wolf powtórnie zabiera głos dla poparcia swego wniosku, przytem nazywa Fuchsa prezydentem obstrukcyjnym, gdyż prezydent temu winien, że wczoraj i dziś odbywają się tajne posiedzenia.

P. Dworzak sądzi, że prezydent sam ma prawo uznać, które interpelacje nadają się do odczytywania na posiedzeniu jawnem, a które nie.

P. Gross zastrzega się przeciw ograniczaniu przywilejów izby i wyraża życzenie, aby minister sprawiedliwości dołożył starań, iżby rozstrzygnięcie najwyższego trybunału respektowane było także na ławie ministerjalnej.

P. Verkauf oświadcza, że jeżeli większość uchwali odczytywanie interpelacyj na posiedzeniu tajnem, to obstrukcja odżyje na nowo, socjaliści bowiem będą na każdem posiedzeniu takie interpelacje wnosić, aby przez to wywoływać ciągle posiedzenia tajne.

Przemawiają jeszcze pp. Schönerer i Czecz. Następnie po odczytaniu inkryminowanych interpelacyj, p. Wolf żąda odczytania ich na posiedzeniu jawnem i stawia wniosek imiennego w tym przedmiocie głosowania.

Wiedeń 28. kwietnia. *(Godz. 4 m. 30).* Dyskusja nad sprawą interpelacyj dość gwałtowna trwała do godziny trzy kwadranse na drugą.

W głosowaniu większość oświadczyła się przeciw opinji prezydenta i uchwalono 127 głosami przeciw 107 odczytać wniesione interpelacji na posiedzeniu jawnem.

Przewodniczący dr. Fuchs zarządził pół godzinną przerwę.

Po przerwie na posiedzeniu jawnem odczytano interpelacje, poczem zabrał głos p. ks. Liechtenstein.

Rozpoczął od zaznaczenia, że Austrja od kongresu wiedeńskiego nie postępuje wcale naprzód, a pochodzi to ztąd, że od owego czasu austrjaccy mężowie stanu ograniczają się tylko do bieżących czynności, a nie przywłaszczają sobie kierującej idei. Po idei narodowej nastąpiła społeczna. Austrjaccy mężowie stanu jednak w jednej i drugiej okazują bierność, które wychodzą tylko na szkodę państwa.

W dalszym ciągu swej mowy przedstawia ks. Liechtenstein rozwój kwestji narodowościowej w Czechach i dochodzi do wniosku, że austrjaccy mężowie stanu w sprawie tej popełniali dotychczas same błędy. Rozporządzenie językowe wydane przez hr. Badeniego stworzyły nową kwestję niemiecką. Czesi łatwo znosili językowy przymus, dziś rozporządzenia językowe wywołały nową kwestję sporną, podnieciły przeczulone poczucie narodowościowe w Czechach i wznieciły zaczętą walkę niemiecko-czeską, w której atoli naród niemiecki nie pozwoli ani krzty uronić z dotychczasowych swych praw językowych. (Oklaski).

Mowca omawia w dalszym ciągu skutki rozporządzeń językowych i wśród żywych oklasków lewicy zaznacza, że Niemcom uniemożliwiono możność zarobkowania w ich własnym kraju, odbył się formalny najazd czeskich urzędników na niemieckie okręgi.

Niesprawiedliwe rozporządzenia językowe zjednoczyły Niemców, dziś rządowi, jeśli chce poparcia Niemców, pozostaje jedno: tj. zniesienie tych rozporządzeń. Bezprogramowość całego szeregu austrjackich premierów, osłabiła siłę egzekucyjną.

Mowca sądzi, że nikt nie powinien być zmuszany do uczenia się drugiego języka; w tym celu należałoby okręgi mieszkalne ujednostajnić; wskazuje na Szwajcarję, gdzie dokonano podziału językowego, bez rozdarcia jednolitości.

Domaga się uznania języka niemieckiego za język państwowy i zaznacza, że żądania tego nie stawia ze względów narodowościowych jako Niemiec, lecz jako patrjota austrjacki. Ostrze tego żądania wcale nie jest skierowane przeciw Słowianom, jest to koniecznością państwową.

W końcu twierdzi mowca, iż żaden rząd nie odważy się na rozszerzenie autonomji, bo wie, że wywołałby przez to wojnę domową i kończy zapewnieniem, że stronnictwo jego nie będzie iść razem ręka w rękę z innemi niemieckiemi stronnictwami i nigdy nie zerwie niemieckiej „gemeinburgschaft.“

Na lewicy rozlegają się huczne oklaski — mowcy gratulują. Składają mu nawet życzenia niektórzy posłowie liberalni.

Koniec posiedzenia o godz. 4. min. 25.

Następne jutro o godz. 11. rano.

Wiedeń 28. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji parlamentarnej prawicy hr. Thun rzucił myśl, aby poszczególne kraje, reprezentowane w komisji językowej, wybrały dla tej sprawy osobne podkomitety.

Wiedeń 28. kwietnia. Na jutrzejszem posiedzeniu dokonany będzie wybór komisji z 36 członków dla wniosku o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia.

W kołach prawicy podnosi się opozycja przeciw wyborowi komisji językowej nieustającej, sądzą bowiem, że obradowanie komisji językowej nieustającej nie może iść równolegle z obstrukcją w izbie.

Wiedeń 28. kwietnia. Kluby lewicy wydadzą dziś komunikat z rezultatu swych obrad o ostatniej deklaracji rządu i o kwestji językowej. Jakkolwiek będą opiewały te komunikaty, to jednak jest faktem, że niemieckie stronnictwo postępowe i niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliły obesłać komisję językową. Jednocześnie atoli stronnictwa te nie chcą zrezygnować z prowadzenia w izbie obstrukcji, wskutek czego powstać mogą rozmaite trudności.

Wiedeń 28. kwietnia. Szenerowcy wnieśli protest przeciw cenzurowaniu w przyszłości przez prezydenta izby wnoszonych interpelacyj, dowodząc, że w ten sposób mogłoby się zdarzyć, iż większość umyślnie nie dopuściłaby do odczytania niemiłych interpelacyj na posiedzeniu jawnem, lecz głosowałaby za odczytaniem ich na posiedzeniu poufnem.

Zdziwienie wywołało, iż protest ten podpisał także poseł włoski Verzegnassi.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Londyn 28. kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, iż wydalony z Filipinów komendant powstańców wylądował na jednej z wysp filipińskich i zamierza zorganizować tam ponownie powstanie przeciw Hiszpanom.

Hiszpański statek Esmeralda z 600 osobami, którzy z obawy przed rozruchami uciekły z Filipinów, zawinął do portu w Hongkong.

Sao Vincente 28. kwietnia. Hiszpańska eskadra jeszcze stąd nie odpłynęła.

Bayonne 28. kwietnia. Z Madrytu donoszą, iż wczoraj flota hiszpańska wypłynęła na morze i popłynęła ku wybrzeżom północnej Ameryki, aby zbombardować najważniejsze północne miasta portowe Ameryki.

Nowy Jork 27. kwietnia. Wczoraj z Chicago odtransportowano 4.000 ludzi do obozu pod Springfield.

W stanie Maine zmobilizowano wszystkie siły wojenne na dzień 2. maja.

Key-West 27. kwietnia. Amerykański krążownik „Detroit“ schwytał hiszpański statek „Boliwar“.

Nowy Jork 27. kwietnia. Jeden z oficerów amerykańskich wylądował pod St. Jago na Kubę i udał się do obozu wodza powstańców Garcji, aby z nim omówić sprawę inwazji na Kubę wojsk amerykańskich i sprawę poparcia ich przez oddziały powstańcze.

Hawanna 27. kwietnia. Trzem hiszpańskim statkom udało się przerwać linję blokady.

Brest 28. kwietnia. Dwa rezerwowe krążowniki będą uzbrojone i wraz z krążownikiem „Destaing“ udadzą się na Antylle.

Madryt 28. kwietnia. Komenderujący admirał z Manilli telegrafował do rządu hiszpańskiego, iż wypłynął na pełne morze, aby się tam przygotować na spotkanie nieprzyjaciela.

Urzędowa depesza z Manilli donosi, że amerykańskiej eskadry dotychczas tam nie widziano, ale oczekują jej pojawienia się każdej chwili. Hiszpańska eskadra gotową jest na jej przyjęcie.

Londyn 28. kwietnia. Hiszpańska łódź kanonierska spotkała pod Matanzas amerykańską łódź do niszczenia torpedów „Cushing“. Oba statki dały do siebie ognia. „Cushing“ został trafiony, mimo to zdołał uciec.

Madryt 28. kwietnia. Spodziewają się tu, iż w najbliższych dniach stoczy się walna bitwa morska pod Manillą.

Berlin 28. kwietnia. Według doniesienia z Londynu wydaje się doniesienie *N. J. Heralda* nie być zupełnie bezpodstawnem. Pismo to doniosło, iż trzy hiszpańskie krążowniki z trzema łodziami torpedowemi i czterema łodziami do niszczenia torpedów znajdują się na pełnem morzu i zamierzają uderzyć na wybrzeże amerykańskie.

Paryż 28. kwietnia. Studenci prawa tu, tejszego uniwersytetu wysłali swoim hiszpańskim kolegom do Madrytu depeszę z wyrazami sympatji z powodu wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

Key-West 28. kwietnia. Okręty wojenne amerykańskie pochwyciły znowu parowiec hiszpańskiej kompanji transatlantyckiej „Panama,“ płynący z pasażerami hiszpańskimi i bogatym ładunkiem z New-Jorku do Hawany, oraz cztery mniejsze statki żaglowe hiszpańskie.

Madryt 18. kwietnia. Markiz Arguelles miał ofiarować na cele wojenne 10 miljonów pesetas.

Waszyngton 28. kwietnia. Amerykański departament marynarski postanowił wycofać z eskadry, blokującej Kubę, okręty wojenne „New York“, „Indiana“ i „Jowa“, a nadto kilka kanonierek i wzmocnić niemi eskadrę lotną, która ma zabiedz drogę flocie hiszpańskiej. W New Yorku mianowicie twierdzą, że okręt wojenny hiszpański „Pelayo“ z dwoma krzyżowcami i pewną liczbą łodzi torpedowych jest już w drodze w kierunku wybrzeży amerykańskich, które zamierza blokować, a nawet ewentualnie bombardować miasta nadbrzeżne.

Waszyngton 28. kwietnia. Zanim porucznik de Corranza przydzielony do tutejszej ambasady hiszpańskiej, opuścił miasto, posłał sekundantów do byłego jeneralnego konsula w Hawanie Lee, tudzież kapitana zniszczonego okrętu „Maine“ Sigsbee w z powodu ich zeznań w sprawie katastrofy okrętu „Maine“, ubliżających Hiszpanom. Odpowiedź, jaką otrzymał de Corranza, jest niewiadoma.

Nowy Jork 28. kwietnia. Wielkie zaniepokojenie wywołała tu pogłoska, że hiszpański okręt wojenny krąży koło wybrzaży stanu Maine.

Kolonja 28. kwietnia. Jeden z wielkich pancerników niemieckich odpłynąć ma na wybrzeże Kuby. Przypuszczają, że będzie to pancernik „Król Wilhelm“, który nabrał pełny ładunek węgla i stoi w porcie Wilhelmshaven pogotowiu do drogi.

Kolonja 28. kwietnia. *Gazeta kolońska* donosi, że między Stanami Zjednoczonymi a Anglją przyszło już do takich układów, które muszą doprowadzić do sojuszu. W Ameryce starają się przedstawić sojusz obecny jako walkę żywiołu anglosaskiego przeciw łacińskiemu.

Key West 28. kwietnia. Do „Biura Reutera“ donoszą, że okręty amerykańskie „New-York“, „Cincinati“ i „Puritan“ bombardowały wczoraj fortyfikacje w Mazantas przez pół godziny. Straty Hiszpanów mają być znaczne, Amerykanie nie ponieśli żadnych.

Petersburg 28. kwietnia. Ambasador Stanów Zjednoczonych notyfikował wczoraj rządowi rosyjskiemu wiadomość urzędową, że od 21. kwietnia rozpoczął się stan wojenny między Ameryką Północną i Hiszpanją.

Tryjest 28 kwietnia. Do *Piccolo* donoszą z Rjeki, że tamtejsza fabryka torpedów sprzedała za zezwoleniem Brazylji Stanom Zjednoczonym 60 torpedów przeznaczonych dla Brazylji.

Londyn 28 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, iż w kierujących kołach tamecznych panuje dezorganizacja. Główno dowodzący jenerał Milles ma ciągle konflikty z doradcą wojskowym prezydenta Stiassintem. Mac Kinley zaś w wielu punktach nie godzi się z ministrem wojny, który grozi podaniem się o dymisję.

W kongresie zaś wre walka między zwolennikami waluty srebrnej a złotej.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Budapeszt 28 kwietnia. Prezydent gabinetu węgierskiego br. Banffy na posiedzeniu gabinetu zdał sprawę ze swego pobytu w Wiedniu. Sądzą, iż przedłożenia delegacyjne, w sprawie których Banffy bawił w Wiedniu, są już omówione i ułożone. Mowa tronowa, którą cesarz w bieżącym roku wygłosi przy otwarciu delegacyj, będzie miała większe znaczenie, niż mowy z lat poprzednich, a to z powodu wojny amerykańsko-hiszpańskiej i z powodu powikłanego wewnętrznego położenia w monarchji.

Paryż 28 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Faure wkrótce ogłosi, iż po zbadaniu dokładnem aktów sprawy Dreyfusa, przekonał się, iż jest on winien zdrady swej ojczyzny i że wyrok wydany na niego zupełnie jest sprawiedliwym.

Rzym 28. kwietnia. *Popolo Romano* donosi, iż włoski minister spraw zewnętrznych Brin ma zamiar podać się do dymisji z powodu nadwątlonego zdrowia. Pismo to atoli wyraża nadzieję, iż może uda się p. Brina zniewolić do cofnięcia jego zamiaru.

Berlin 28. kwietnia. W sejmie pruskim toczono dyskusję nad środkami przeciw zawlekaniu chorób bydlęcych. Minister rolnictwa oświadczył, iż rząd, jeżeli istniejące przepisy nie wystarczają, gotów jest wnieść projekty nowych ustaw, dopóki to atoli się nie stanie, obowiązanym jest przestrzegać istniejących traktatów handlowych. Minister sądzi, że przy obecnym wzroście hodowli bydła w Niemczech potrzeby wszystkie będą zaspokojone produktem krajowym i nie będzie potrzeba sprowadzać bydła z zagranicy. Następne posiedzenie w piątek.

Berlin 28 kwietnia. Na posiedzeniu parlamentu podczas obrad nad kredytami dodatkowymi oświadczył minister Posadowski, iż rząd nie myśli wcale wnosić jakiegoś nowego projektu ustawy przeciw socjalnej demokracji. Walkę przeciw socjalistom muszą klasy posiadające prowadzić wraz z rządem, a sprzymierzone rządy przeciw rewolucyjnym zachciankom socjalistów wystąpią z całą energją.

Sofja 28 kwietnia. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez Bojczewa i Nowelicza, skazanych na karę śmierci za zamordowanie śpiewaczki węgierskiej Anny Simonównej.

Wiedeń 28 kwietnia. Dziś pojawi się w handlu księgarskim dzieło prof. Schenka o oznaczaniu płci narodzić się mającego dziecka.

Kolonja 28. kwietnia. *Koeln. Ztg.* donosi, że ambasador angielski w Stambule przeniesiony został do Rzymu. Następca jego jeszcze nie mianowany.

Paryż 28 kwietnia. Uwięziono tu oszusta Borgesa z Wiednia, który jako ks. Borghese występował w Londynie i ożenił się tam z pewną bogatą panną ze znakomitej rodziny. W podróży poślubnej był też w Wiedniu, gdzie swej żonie pokazał pałac arcyks. Eugenjusza jako Palais Borghese. W końcu zostawił biedną kobietę na bruku wiedeńskim bez grosza, a sam z zabranem jej mieniem ulotnił się.

Wiedeń 28. kwietnia. P. Bielohlawek wniósł skargę o nadużycia w administracji kasy chorych — i przybył z komisarzem magistratu do lokalu stowarzyszenia, aby odbyć rewizję. Zarząd kasy sprzeciwił się rewizji, bo komisarz nie wykazał się żadnem urzędowem upoważnieniem. Bielohlawka wyrzucono z lokalu. Ten rozgniewany, udał się do policji, sprowadził ją, aby przy jej pomocy zabrać księgi administracji kasy chorych, ale po raz wtóry został wyrzucony. Teraz przyprowadził sobie do pomocy komisarza policji. W tym czasie przybył do lokalu socjalistyczny poseł Verkauf i zwrócił uwagę komisarza na skutki prawne. To poskutkowało i zaniechano rewizji.

Wiedeń 28. kwietnia. Dziś miała się odbyć rozprawa w procesie *Reichswehr* wytoczonym rządowi. Na życzenie jednak zastępcy rządu, radcy prokuratorji skarbu Stibrala odłoczono rozprawę do dnia 26. maja.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn
Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego"
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Inteligentna osoba znająca się na gospodarstwie, kuchni, szyciu, poszukuje poszukuje posady do wyręczenia pani—lub do zarządu u łac. księdza albo wdowca. E. R. H. poste restante Delatyn.

Osoba blisko 30 lat, wolnego stanu, znajdująca się w przykrem położeniu, przyjmie miejsce do towarzystwa u osób wolnych lub prosi o pomoc w egzystencji. Zofja Lewicka, Zamarstynów pod Lwowem nr. 243.

Ekonom, kawaler z kilkunastoletnią praktyką we większych majątkach, obznajomiony ze wszelkiego rodzaju maszynami, tak rolnemi jak i gorzelnianemi, poszukuje posady od 1. lipca b. r. na wikt lub ordynarję. Zgłoszenia: „Ekonom" K. poste rest. Radymno. 273

WOLNE POSADY.

Rządców, ekonomów, nadleśniczych, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, gajowych, ogrodników z inną służcę wszelkich zawodów tylko z dobremi rekomendacjami poleca **Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska l. 26.**

Leśniczy z szkołą lasową kawaler, **Ekonom** z szkołą Czernichów kawaler, **Ekonom** żonaty, bezdzietny, o skromnych wymaganiach, **Pisarze ekonomiczni** z szkołą rolniczą, zaraz znajdą umieszczenie. Zgłoszenia Biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.

KANTOR SŁUG
LITWIŃSKIEGO
Lwów, Batorego liczba 6.
poleca
wszelką doborową służbę.
Abonament roczny 1 zł., jednorazowo 50 ct.

NAUKA.

Akademik poszukuje lekcji we Lwowie. Warunki bardzo przystępne. Przyjmie lekcję za wikt. Adres poda biuro Plohna.

Do egzaminu dla aspirantów na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) w kilku miesiącach przygotowuje Rybicki, Chorążczyzna 6, I. piętro.

SPRZEDAŻ.

Wanny długie, lodownie i klozety pokojowe po 8 zł. 75 ct. F. Bourdon, Jagiellońska l. 2.

Dwa forteplany Mignoa z fabryki Fritza prawie nowe zaraz do sprzedania. Teatralna 10.

Kurkowa 3 zaraz do najęcia 3 pokoje z kuchnią.

Osoba inteligentna przyjęłaby posady jako towarzyszkę do kąpiel. Adres: Gorzejewska, Ormiańska 27.

Mickiewicza 14, 6 pokoi, 2 przedpokoje z kuchnią w parterze zaraz do wynajęcia.

Także i na raty
dywany, portjery, firanki, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów **„Teppichhaus au Louvre"**, Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (pasaż Hausmanna).
Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco. 159

Baczność! Na Maj! Statuetki **Matki Boskiej, Lampki, Wazoniki i Kwiaty** porcelanowe, od najtańszych do najozdobniejszych w **ogromnym wyborze** poleca **Karol Christianus** nowy magazyn porcelany i szkła, Lwów, obok apteki Mikolascha. 272

ROZMAITOŚCI.

Wieczór Strakoscha w sali Domu Narodnego w sobotę 30. kwietnia. Zupełnie nowy program. Bilety w kantorze Stroha, Hetmańska i w cukierni Bienieckiego.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

Sklep Halicka 20. od 1. czerwca do najęcia. Wiadomość u dozorcy domu.

Sklep i duży lokal natychmiast do wynajęcia. Lwów, 3. ul. Akademicka.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów plac Kapitulny l. 3.

RÓŻE!!!
W najpiękniejszych gatunkach i kolorach silne 12 sztuk 4 zł.
Goździki ogrodowe
pełne 100 sztuk 2 zł.
Bratki przezimowane 100 sztuk 1 zł.
Poleca zakład ogrodniczy **J. Gerula, Stryj.**

Koszule od 1·90
szirtingowe, batystowe i fularowe, wełniane, siatkowe i jedwabne, znakomite dla **turystów i do podróży**. Paski do tychże gurtowe, skórzane i jedwabne.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8, (róg Hetmańskiej).

Chorzy na płuca, gardło, krtań i astmę!
Kto raz na zawsze pragnie pozbyć się swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najuporczywszej, albo astmy nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, ten niech pije herbatę dla chorych chronicznie na płuca i gardło A. Wolffsky'ego. Tysiączne podziękowania dają gwarancję wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty. Pakiet na 2 dni (1 marka 20 fenigów) 72 centów. Broszura (opis użycia) darmo. Prawdziwa tylko u **A. Wolffsky'ego Berlin nr. 37.**

Browar parowy
w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu. 1946 1—21
„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Równocześnie poleca browar dobrej jakości
piwo marcowe i eksportowe.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.



PARKIETY
i posadzki deszczułkowe
oraz
WSZYSTKIE WYROBY STOLARSKIE
jako to:
drzwi, okna. krzesła, stoliki ogrodowe itp.
poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie.
Poszukuje zakupna większej ilości materjałów a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.



Lodownie pokojowe, znakomite po złr. 24, 29, 35, 40, 45 i 50. Maszynki amerykańskie do robienia lodów (z korbką z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5.50, 6.50 i 7.50 poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).



Sławne na całym świecie **KOŁA „Opel"**
fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny
„Cycle house au Louvre"
Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana
Ulgi w spłatach wedle umowy.
Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówny**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

Congo Nr. 1.
znakomita herbata
pół kilo złr. 1·90
poleca
109 lat istniejący skład herbaty
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek liczba 45.
Cenniki na żądanie.
Opakowania nie zaliczam.

Sezon 1898.
Otrzymałem właśnie świeży transport
Aparatów
fotograficznych
najnowszej konstrukcji od 5 do 300 zł.
Ludwik Feigl
pasaż Hausmana 8. we Lwowie
pierwszy, najstarszy i najtańszy skład fotograficznych aparatów i przyborów dla fotografów fachowych i amatorów, jako to: **papier, płyty i chemikalja zawsze świeże,** co do jakości niezrównane
a jednak tańsze jak wszędzie.
Wyłączne zastępstwo jeneralne
sławnych płyt
Westentorp i Wehner.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
poleca
PROMESY do ciągnienia 1. maja 1898 **na losy kredytowe** po złr 5.75, wraz ze stemplem. **Główna wygrana złr. 150.000 w. a.** oraz do ciągnienia 5. maja 1898 **na 3% losy kred. austr. zakł. kredyt. ziemsk. II. Em.** po złr. 2 wraz ze stemplem. **Główna wygrana złr. 50.000 w. a.**
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1012 1—?

Wie sehr die Damenwelt immermehr die unverwüstliche Qualität und die äusserst praktischen Eigenschaften der Vorwerkschen Kleider-Schutzborden anerkannt, beweist die Thatsache, dass dieselben nach wie vor für weit mehr als
100,000 Kleider wöchentlich
Verwendung finden. Vor Verwechselung der Original-Schutzborde mit den vielen minderwertigen Nachahmungen schützt allein der auf die Waare aufgedruckte Name des Erfinders **Vorwerk.**

Ogłoszenia do wszystkich pism
po cenach najtańszych przyjmuje
Biuro ogłoszeń i dzienników
L. PLOHNA
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.
Obliczenia, kosztorysy, projekty do ogłoszeń odwrotnie.
Na żądanie stron przyjmuję oferty do przechowania i zlecenia porozumiewania się z interesentami w sprawach ogłoszonych.



Fabryka i skład powozów
M. MICHALSKI
we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju
powozy, wózki, tarantasy i sanie.
Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.
Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.
Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

Abonować najlepiej
wszystkie pisma krajowe i zagraniczne
a więc
polityczne, żurnale mód, belestrystyczne, naukowe itd.
w najstarszem
biurze dzienników i ogłoszeń
LUDWIKA PLOHNA
Lwów, ul. Karola Ludwika 9.
Doręcza się pisma umyślnymi posłańcami do domu, dbając szczególnie o punktualność i skrupulatność w usłudze.
Pisma perjodyczne wysyłam także na prowincję.

PANORAMA CESARSKA
Lwów, Akademicka 3. **W tym tygodniu:**
Korsyka, Ajaccio, miejsce i dom urodzenia Napoleona I., Corte, Bastia, Monte D'or etc. etc.



L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.
Główny skład:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po **60** ct.
Do nabycia w wszystkich aptekach. 504

STACJA KLIMATYCZNA JANÓW
położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym.
Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, kawiarnia w hotelu.
Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct, II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 72 ct., II. klasą zł. 1·42 ct.

Pierwsza i najstarsza
czeska fabryka rowerów
WILHELM MICHEL w Slaném Czechy.
Czeski fabrykat lepszy, tańszy niż niemieckie i zagraniczne.
Zastępca dla Galicji 1—3
LUDWIK FEIGL, Lwów, pasaż Hausmana 8.
Skład rowerów, części składowych i **przyborów dla cyklistów** w najlepszym gatunku a bardzo tanio.

Wielki zapas
najlepszych i najtańszych szorów, chomontów, sprzętów do podróży i stajennych, powozów, wózków, tarantasów.
J. i E. STROMENGER
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca 1031 1—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO
bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2 „ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4 „ „ „	4·—
Melange de Londres	„ 5 „ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat	„	1·30
„ z najlepszych herbat	„	1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo.
Cenniki wysełam na żądanie franco.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział Rady powiatowej złoczowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 500 zł., dyjeta 1 zł. dziennie w razie czynności urzędowej po za siedzibą Wydziału powiatowego, 10 ct. od kilometra odbytej drogi i zwrot kosztów podróży III. klasy w razie jazdy koleją.

Wymagane są wiadomości techniczne przy budowie dróg i mostów, biegłość w robieniu planów i kosztorysów dla dróg i mostów, dokładna znajomość ustawy drogowej i dotyczących rozporządzeń, nieprzekraczalny wiek 40 lat i nieskazitelny charakter.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po upływie jednego roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja.

Termin do wnoszenia podań upływa z d. 15. maja 1898,

Wydział powiatowy.

Złoczów dnia 21. kwietnia 1898.

!Przemysł krajowy!
Bambusowe meble pokojowe, Pręciowe meble ogrodowe, Budy morskie i walizy, Kufry koszowe do podróży i nieprzemakalne, Kosze na kwiaty i do miasta, Wózki dziecinne spacerowe i pokojowe,
oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego po cenach zadziwiająco niskich poleca
„BAZAR KRAJOWY"
żywieckiej fabryki sukna
Stefana Kossutha i Ski
we Lwowie ul. III. Maja l. 5. (obok Hotelu Imperial.)
!Kupujmy co kraj wytwarza!

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·56	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·45	z Brzuchowic tylko od ⅕ do ³⁰⁄₉ włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·42	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·08	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.